

Bal "U króla Lula"

3 lutego 2011 roku Król Lul zaprosił wszystkie dzieci do uczestnictwa w organizowanym przez niego „Balu u Króla Lula” na sali kolumnowej Hajnowskiego Domu Kultury.

Niestety Król Lul nie zaszczycił gości swoją obecnością, ponieważ niespodziewanie się rozchorował. Jednak nie zostawił dzieci samych. W jego imieniu przybyły trzy przeurocze Śnieżynki. Śnieżynki tańczyły, wirowały, uśmiechały się i prowadziły wszelkie gry i zabawy. A było ich mnóstwo. Bal rozpoczął się tradycyjnie – polonezem. Następnie przyszedł czas na część główną – tańce, gry, zabawy. Dzieci tańczyły w wężykach, kółeczkach, w parach i solo. Miały do dyspozycji baloniki i gazety, dzięki którym tańce przeradzały się pole wytrzymałości i wytrwania. Wielką radość sprawiło dzieciom tańczenie kaczuszek, makareny, chiuauy i wielu innych. Niektórzy odkryli w sobie ducha scenicznego i cała zabawa przeniosła się na scenę HDK.

Ogromną frajdę sprawiła dzieciom „skrzynia niespodzianek”. Każde dziecko musiało przemaszerować przez całą salę aż pod scenę demonstrując swój kostium. Tam czekały na nie Śnieżynki z wielkim pudłem upominków. I w taki oto sposób każdy został czymś obdarowany. A było za co obdarowywać. Przebrania były kolorowe, pomysłowe, śmieszne, zabawne. Przeważały (jak to na balu) księżniczki, jednak można było spotkać i indiankę, pszczołkę, budowniczego, wróżkę, skrzata, batmana, kotka i czarownicę.

Dzieci przyszły pod opieką swoich rodziców, którzy ku uciesze swoich pociech, również brali udział w zabawie. Najmłodszymi uczestnikami balu były nawet roczne maluchy, dla których było to zupełnie nowe doświadczenie.

Nie obeszło się bez poczęstunku. Każdy mały uczestnik „Balu u Króla Lula” otrzymał słodkiego pączka i soczek. Po nabraniu sił dzieci znów wróciły na parkiet. Jednak po blisko dwugodzinnej zabawie przyszedł czas na zakończenie balu, którym był ostatni taniec i piękny ukłon. I oczywiście dzieci zostały zaproszone na kolejny bal już za rok!

Anna Frankowska